KURJER WARSZAWSKI.

Niedziela. 20 Kwietnia / 2 Maja Rok 1858. № 116. Dziś, Śgo Atanazego B. i Zygmunta. Przybyło dnia godzin 7 minut 13.

NOWINY DWORU. — *Z Petersburga.*— W d. 10 (22) Kwietnia, Baronowa *de Gevers* i Panna Mary *Worthington*, miały zaszczyt być przedstawionemi NAJJAŚNIEJSZEJ CESARZOWEJ ALEXANDRZE FEDOROWNIE.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianować raczył Kawalerem CESARSKO-KRÓLEWSKIEGO Orderu Śgo STANISŁAWA, Rzeczywistego Radcę Stanu *Szemiotha*, Starszego Dyrektora Komissji Umorzenia Długów Państwa i Członka Uczonego Komitetu Ministerstwa Finansów.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ, NAJMIŁOŚCIWIEJ nadać raczył oznaki CESARSKIEGO Orderu Śtej ANNY kl: Iej z Koroną CESARSKĄ, Najprzewielebniejszemu *Jerofiejowi*, Biskupowi Ostrogskiemu, Wikaremu Dyecezji Wołyńskiej.

NAJWYŻSZYM Ukazem do Kantoru Dworu, Starszy Pomocnik Expedytora Kancellarji CESARSKIEJ, Asessor Kollegjalny Hr: Emeryk *Czapski* i Młodszy Urzędnik Wydziału IIgo, Własnej JEGO CESARSKIEJ MOŚCI Kancellarji, Radca Dworu Xiążę Mikołaj *Meszczerski*, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowani zostali Kamerjunkrami Dworu CESARSKIEGO.

Przez tenże Ukaz, Panny: Elżbieta *Annenkow*, Xiężniczka Barbara *Dolgorukow*, Hrabianka Helena *Orłow-Denisow*, i Xiężniczka Alexandra *Lwow*, NAJMIŁOŚCIWIEJ mianowane zostały Pannami Honorowemi NAJJAŚNIEJSZYCH CESARZOWYCH.

Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła zapis dochodu z dwóch sklepów w domu pod Nr 13 w mieście Szczebrzeszynie położonego, na jałmużnę, światło, mąkę świąteczną i nabożeństwo, przez niegdy Symchę *Geld*, uczyniony.

JO. Xiężna *Gorczaków* NAMIESTNIKOWA, w upłynionym tygodniu, raczyła zwiedzić Ochrony: 1szą, 4tą i 6tą.

Najprzewielebniejszy *Arsenjusz*, Arcy-Biskup Warszawski i Nowogeorgiewski, wyjechał do Żytomierza.

W dniu 6 b. m., jako w 6tą rocznicę zejścia ś. p. Honoraty z Jemiałkowskich *Abramowicz*, odprawione zostanie w Kościele Śgo STANISŁAWA w Skierniewicach, o godzinie 10tej z rana, Nabożeństwo żałobne; na które, pozostały Mąż, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Paulina z Łątkiewiczów *Łubkowska*, Żona Urzędnika, przeżywszy lat 23, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, dnia 20 Lutego r. b. zakończyła życie w Kamieńcu Podolskim. Pozostali Krewni, zapraszają Przyjaciół i Znajomych, na mającą się odbyć dnia jutrzejszego Mszę Świętą w Kościele XX. Dominikanów, o godzinie 10tej z rana.

Sebastjan *Malczewski*, b. Kapitan b. Wojsk Polskich, przeżywszy lat 71, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚS. SAKRAMENTAMI, wczoraj rozstał się ztym światem. Pozostały Kuzyn, zaprasza swoich Dobrodziejów i Kolegów zmarłego, oraz Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na exportację zwłok, w dniu 4 b. m., to jest we Wtorek, o godz: 5ej po południu, z domu Nr 1307, przy ulicy Nowy-Świat, na smętarz Powązkowski.

Józef *Szajnowski*, b. Urzędnik, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚS. SAKRAMENTAMI, dnia wczorajszego przeniósł się do wieczności. Exportacja zwłok Jego, z Kościoła XX. Bernardynów na smętarz Powązkowski, nastąpi w dniu jutrzejszym o godzinie 5tej po południu; na którą, Familja zmarłego, dawnych Kolegów, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

W dniu 24ym Kwietnia r. b., w osadzie Rządowej Rydzyny, zakończył życie ś. p. Józef *Modrzyński*, Radca Honorowy, Nadleśniczy Leśnictwa Rządowego Pabjanice, w 67 roku życia.

Naczelnik Banku Polskiego. — Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 24 Kwiet: (6 Maja) r. b., o godz: 12ej w południe, odbędzie się w Banku Polskim, publiczne sprawozdanie z czynności tegoż Banku za rok upłyniony 1857.— Radca Kolleg:, *Łubkowski*.

Numera serji obligacji cząstkowych z pożyczki 150-miljonowej, wylosowanych w dniu wczorajszym: 210, 353, 426, 500, 659, 806, 932, 956, 1194, 1205, 1261, 1366, 1416, 1541, 1721, 1777, 1893, 1970, 1986, 2014, 2219, 2275, 2340, 2342, 2411, 2455, 2511, 2601, 2647, 2670, 2728, 2853, 2889, 2930.

Rada Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych Ptu Włocławskiego.— Podaje do wiadomości ogółu: że w Ciechocinku przy zakładzie kąpieli, coraz liczniej uczęszczanym, staraniem Komitetu zbierającego ofiary doczęszczanym, staraniem Komitetu zbierającego ofiary dobroczynne, na budowę Szpitala miejscowego dla biednych chorych, wzniesione zostały sklepy wraz z komorami na użytek PP. Kupców i handlujących, pragnących przez czas trwania kąpieli zaopatrywać gości w różne potrzeby, jak to ma miejsce u wód zagranicznych. Sklepy te na rok bieżący są do wynajęcia po cenie stałej miesięcznie rs. 10 wynoszącej, na rzecz zamierzonego zakładu, tyle ludzkość obchodzącego. Ze względu przeto na cel tak wzniosły, oraz z uwagi na udogodnienie pobytu przybywającym dla kuracji osobom, Rada Opiekuńcza powodowana odniesieniem się Komitetu Budowy projektowanego Szpitala w Ciechocinku, ma przyjemność zaprosić PP. Kupców i handlujących, aby raczyli brać udział w przedsiębierstwie, zapewnić im mogącem niewątpliwą korzyść, a zarazem przyczynić się do podniesienia tak zbawiennych w tych skutkach wód krajowych. Zgłaszającym się osobiście, lub przez korrespondencją franko, udzielać będą żądane wiadomości, i zawierać układy WW. Ludwik *Wolff*, Prezydujący w Komitecie w mieście Nieszawie zamieszkały, oraz Naczelnik Warzelni Soli, Członek Komitetu w Ciechocinku.— Opiekun Prezydujący, Józef Hr: *Skarbek*.

Do składu nót muzycznych G. *Sennewalda*, przy ulicy Miodowej Nr 481, nadeszły dwie nowe Polki wydane w Kaliszu: *Wspomnienie Grotnik*, Polka grotesque, na fortepjan, przez A. R., i *Fraszka dla pamiątki*, Polka tremblante, tegoż; cena każdej z nich kop: sr: 15.

(A. n.) Czwarty miesiąc już się zbliża do końca, jak stroskana Familja, liczne kilku Konwentów Duchowieństwo, grono Kolegów, Przyjacioł i Znajomych, odprowadziło zwłoki ś. p. Antoniego *Skrodzkiego*, na smętarz Powązkowski, miejsce wiecznego spoczynku, a jeszcze nie możemy się oswoić ze stratą, jakąśmy przez śmierć tego zacnego ze wszech miar Męża, ponieśli; bo też długie lata koleżeństwa w wojsku, w służbie cywilnej, a ostatecznie na chlebie emerytalnym, z nim spędzane, sprawiły niejako potrzebę koniecznego się z nim widywania, i o dawnych a niepowrotnych czasach pogawędzenia. Płyną lata jak bystre z gór potoki, a ze świadków i uczestników wielkich wypadków od lat 60 zaszłych w Europie, rok za rokiem coraz mniejsza zostaje się liczba. Przebyć tyle czasu bez plamy, bez zarzutu, bez skazy, już byłoby wielkim zaszczytem zmarłego, cóż dopiero powiedzieć, gdy dodam, że każdą tego przeciągu chwilę zapełniał zasługami dla kraju, dla nauki i dla ludzkości. Ś. p. Antoni *Skrodzki*, urodził się d. 24 Paźdz: 1785, we wsi dziedzicznej Brzozówce w Pcie Białostockim, z znakomitej i dobrze krajowi zasłużonej rodziny, z Ojca Jakóba ówczesnych Wojsk Polskich Rotmistrza, a następnie Sędziego, i z Matki Konstancji z Nowickich Krajczanki. Pierwiastkowe wychowanie pobierał w domu Rodzicielskim, poczem ukończywszy studja Gimnazjalne w Wilnie, był jednym z najlepszych Studentów Akademji Wileńskiej na kursach prawnych. W roku 1808 zaciągnął się ś. p. *Antoni* jako ochotnik do 1go pułku piechoty Wojska b. Xięztwa Warszawskiego. Ówczesny stan Europy, przez różne przeprowadzał go kampanje, które wszakże z honorem dla siebie i dla broni, w której służył, odbywał do czasu pamiętnej bitwy pod Lipskiem, gdzie z wielu innemi jako Kapitan-Płatnik 16go Pułku Piechoty, dostał się do niewoli. Po powrocie do kraju, służył jeszcze w Wojsku Polskim, lecz zapadły na zdrowiu, na własne żądanie, d. 30 Grudnia 1815 r. uwolniony został od dalszej służby. Lecz ś. p. *Antoni* nie lubił bezczynnego życia, i dla tego wkrótce, jako człowiek uzdatniony, znalazł pomieszczenie w służbie cywilnej, jako Sekretarz Podprefektury Powiatu Brzezińskiego. Następnie zastępował czas jakiś Podprefekta tegoż Powiatu. W czasie reorganizacji Władz Królestwa Polskiego, sprawował urząd Rachmistrza Obwodu Rawskiego; następnie urzędował w b. Kommissji Województwa Mazowieckiego, dalej w Komissji R. P. i Skarbu, aż nakoniec powołany na Rachmistrza Najwyż: Izby Obrachunk:, urzędował do czasu prawem przepisanego, dla uzyskania emerytury; jakoż w r. 1846, jako Assessor skończył swój zawód służenia Krajowi. Ale nie długo pożywał chleb pracą i trudami lat 40 zdobyty. Nadwerężone zdrowie coraz się pogorszało, tak, że przez lat ośm ciągle był cierpiącym, acz się przed nikim z swych cierpień nie uskarżał. Przyszła nakoniec liczba dni jego, i w dniu 31 Grudnia 1857 r., skończył z żalem wszystkich pielgrzymkę swoję. Był ś. p. *Antoni* stałym w przyjaźni, walecznym w boju, zdatnym, pilnym i sumiennym w urzędowaniu, miłym w towarzystwie, gościnnym w domu, niezłomnym w prawości charakteru. Takiemi więc przymiotami zasłużył sobie na miłość i poważanie za życia, a na szczery żal i poczciwe wspomnienie po skonie. Ś. p. *Antoni* był rodzonym bratem znanego powszechnie a zbyt wcześnie zgasłego ś. p. Karola *Skrodzkiego*, Professora i Dziekana b. Uniwersytetu Warszawskiego, i równie jak Brat jego, miłował nauki i ojczystą do samego skonu, literaturę. Za waleczność w wojsku był ozdobiony Krzyżem Legji honorowej, a za zasługi cywilne Orderem Sgo Stanisława kl: IIIciej. Jak żył ś. p. *Antoni* w miłości z BOGIEM, w przyjaźni z Kolegami, w życzliwości z ludźmi, w zgodzie z własnem sumieniem, tak też po Chrześcjańsku skończył pielgrzymkę życia. Oby Ci szanowna duszo zmarłego za tyle cnót doczesnych, dały wieczne szczęście Niebiosa.— *J. S.*, jeden z dobrze znajomych zmarłego.

Wczoraj nadesłano do Redakcji *Kurjera*, zebrane w Redakcji *Kroniki* rsr. 78 kop: 37½, oraz od Synów J. J. rs. 1 kop: 50, na pomnik ś. p. *Jachowicza*.— Od J. Gr: z Białobrzeg rs. 1 kop: 50, oraz z Umania od T. J. rs. 7 i od A. J. rs. 3, na złotą lamę przed Cudownym Obrazem MATKI BOZKIEJ w Częstochowie.— Od W. F. rs. 1 kop: 20 na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. Reformatów.— Od J. G., wygrane do spółki w zeszłą Sobotę na Sewerynowie kop: 7½, z dołączeniem kop: 30, na dochód Szpitala Śgo Jana Bożego, z życzeniem, aby wygrywającemu szczęście również pomyślnie i nadal służyło.— Od Bolesława z Ukrainy (p. J. L. z Gubernji Podolskiej) rs. 5 kop: 15, na cel poprawienia zewnętrznie Kościoła Jasno-Górskiego, muru go otaczającego. — Za spokój duszy ś. p. Joanny jedynej córki i jej braci Władysława i Alfreda *Dobr:*...... rs. 7 kop: 50 na złotą lamę przed Cudownym Obrazem MATKI BOZKIEJ w Częstochowie; oraz po kop: 50 na światła przed statuami MATKI BOZKIEJ, przed Kościołami XX. Reformatów i Kapucynów.— Od X. M. N. kop: 50 na złotą lamę przed Cudownym Obrazem MATKI BOZKIEJ w Częstochowie. — Od L. rs. 3; od P. F. rs. 1, i od M. B. kop: 30, na światło przed statuą MATKI BOZKIEJ przed Kościołem XX. Reformatów.— Od Wikcia i Adasia R. kop: 90, i od N. z Gub: Augustowskiej rs. 3, na pomnik ś. p. *Jachowicza*.— Od E. G. (z powodu niewiadomej pomyłki) rs. 10 dla domu Starców wyznania Ewangelickiego. —W tych dniach Podolanin nadesłał do Redakcji *Kurjera* rsr. 25, dla doręczenia z nich: rsr. 10 małżeństwu zamieszkałemu przy rogu ulic Żurawiej i Kruczej Nro 1614; pozostałe zaś rsr. 15 wdowie *Golanowskiej*, mieszkającej przy rogu ulic Krochmalnej i Waliców pod Nr 1006. Co też zostało uskutecznione.

Dawniej zapowiedziana kompozycja na fortepjan przez Romualda *Zientarskiego* p. t. *Les Papillons*, Etude de Concert, op: 23, wyszła obecnie nakładem litografji i sztycharni Kazimierza *Tytz*, przy ulicy Długiej Nr 551; sprzedaje się we wszystkich składach nót muzycznych w Warszawie, i na prowincji; oraz w wielu miejscach za granicą, po cenie kop: 60 za exemplarz, ozdobiony portretem Autora. Kompozycja ta w stylu eleganckim napisana, oryginalna, jest jedyną nietylko do popisania na fortepjanie, ale nadto, przez częste jej powtarzanie, ręce niezwykłej nabywają wprawy i biegłości; możemy więc wnosić, że pomieniona kompozycja, wielu znajdzie dla siebie amatorów, tem bardziej, że nakładca nie szczędząc kosztów, starał się by wydanie tej pięknej kompozycji postawić na równi z wydaniami zagranicznemi.

Z powodu artykułu o sadzeniu drzew, otrzymaliśmy kilka uwag od ludzi obeznanych gruntownie z tym przedmiotem, i dla tego zamieszczamy takowe: Naprzód sadzenie jesienne dla tego jest niedogodne, że przedewszystkiem roślina posadzona, potrzebuje się dobrze zakorzenić, aby zimę wytrzymała; w innym razie musi być dobrze okryta; dla tego w jesiennym sadzeniu, potrzeba ochronić okryciem z liści, gnoju lub słomy, nietylko korzeń, lecz i całą roślinę, która z powodu korzenia słabego, jest słabszą. Powtóre, że w każdym razie tylko dla jabłoni i gruszy jesienne sadzenie z dobrym może być robione skutkiem, szczególniej dla jabłoni. Śliwy nędznie rosną a wiśnie bardzo łatwo wymarzają w zimie. Potrzecie, że kiedy odmieniemy powyższe dwa punkta do sadzenia wiejskiego niedbałego, to już na nic całkiem się nieprzyda; gdy tymczasem jakkolwiek przed puszczeniem soków na wiosnę, sadzenie jest najlepsze, tak znów też puszczenie i pędzenie soków sztuką ogrodniczą, a co lepiej prostem wykopaniem i przydołowaniem, może być na długi czas odsunięte, dla tego sadzenie po rozmarznięciu wiosennem, może być z lepszem skutkiem od jesiennego i przez dłuższy czas wykonywane.— F. R.

Wiadomo w jakiej obfitości rośnie u nas roślina p. n.: *bylica*. Czyby zaś i ona miała te same własności jak ta która się w innych znajduje krajach, tego nie jesteśmy pewni. Dla tego więc zwracamy na to uwagę PP. Botaników, a to głównie ze względu, na jej użyteczność, o ktorej wiadomość podają nam pisma zagraniczne, traktujące o botanice. I tak, między innemi czytamy następujący szczegół: Na wybrzeżu Hiszpanji między Alikantą a Almerią, wydają góry leżące naprzeciw morza włóknistą roślinę, która służy za surowy materjał do rozmaitych bardzo potrzebnych wyrobów. Ta roślina znana w Niemczech pod nazwiskiem *bylicy*, rośnie bez wszelkiej uprawy. Robią z niej sieci, dywany, maty, koszyki i okrętowe liny, które rozsyłają po Francji, Włoszech, Anglji, Hollandji i Północnej Ameryce. Z samego tylko portu Las Aguilas pod Kartageną, odsyłają corocznie 20,000 beczek rozmaitych z *bylicy* plecionych wyrobów, z których 2/3 przypada na Marsylję. Z innych portów od Alikanty aż do Almerji, wynosił wywóz w r. 1854 blizko 2,424 beczek. Ta gałęź przemysłu zajmuje między Alikantą a Almerją 50,000 ludzi, po największej części kobiety, młode dziewczęta i dzieci. Za tę robotę, a głównie za robienie sieci, otrzymują dziennie 35 do 45 centymów, pomimo że pracują 13 do 14 godzin. Z *bylicy* wyrabiają także okrągłe i płaskie liny na kształt plecionek, z których robią maty, dywany i koszyki. Hiszpańska marynarka i górnicy używają lin wyrabianych z *bylicy* w wielkiej ilości. W Anguilas używają *bylicę* do wypychania materaców, okazuje się do tego bardzo przydatna i stosunkowo bardzo tania.

Z drukarni S. *Orgelbranda*, wyjdzie w krótkim czasie dzieło, pod tyt: *Polska dawna jako naród i jako Państwo*, przez A. *Morzyckiego*, Autora Rysu Grammatyki języka polskiego.

Z wychodzącej w Paryżu gazety francuzkiej *La France Musicale*, dowiadujemy się, że P. Nikodem *Biernacki*, znany skrzypek a nasz współziomek, dawał dnia 31 Marca koncert w Paryżu z wielkiem powodzeniem. Taż gazeta zdając sprawę o tym koncercie i nadmieniając, że należał do rzędu świetniejszych muzykalnych zabaw, donaje, że P. *Biernacki* pozostawia w Paryżu piękne o sobie wspomnienie, i że posiada poczucie sztuki w najwyższym stopniu. Koncert ten odbył się w sali *Pleyela*, a obok Artysty tego, dały się słyszeć i inne znamienitości muzykalne, po-nad któremi wszakże dominował smyczek P. *Biernackiego*.

Xięgarnia Gustawa *Sennewalda*, przy ulicy Miodowej Nr 481, otrzymała z zagranicy następujące ważniejsze dzieła: A. J. P. *Philips: Electro-dynamisme vital, ou les relations physiologiques de l'esprit et de la matière*, cena rs. 3 kop: 15. E. H. *Brument: De la nutrition comme source unique de la santé et de la maladie*, cena rs. 1 kop: 80. Alfred *Roseleur: Manipulations hydroplastiques, guide pratique du doreur de l'argenteur et du galvanoplaste*, z rycinami w texcie, cena rs. 6 kop: 75.

Znany od dawna zakład fryzjerski pod firmą *Kracińskiego*, istniejący obecnie w domu Hr: Andrzeja *Zamoyskiego* na Nowym-Świecie, nieprzestaje urządzać się ciągle ku wygodzie ogołu. Zakład ten oprócz salonu do strzyżenia włosów, zaopatrzony jest we wszystko, od zwykłej pomady aż do wyszukanych olejków, i od wody kolońskiej aż do najświeższych i najmodniejszych pachnideł. Położony zaś jest w nader wygodnem miejscu, tak, że przechodząc, można tam zajść na chwilę i na sposób praktykujący się w Paryżu, poprawić sobie włosy, albo zaczesać, zawinąć albo przystrzydz, odświeżyć się i wyperfumować, a nawet w razie potrzeby i ogolić się, a to wszystko najtańszemi środkami.

(A. n.) Sprowadziwszy sobie płótna sztukę, z tem prawie wszystkie utrzymujące szycie bielizny obszedłem, lecz każda jak gdyby się zmówiły, nie więcej nad koszul 12 z tegoż płótna uszyć deklarowały, co sprzeciwiało się mojemu nie najlepszemu położeniu; aż idąc ulicą Chłodną, za Kościołem Śgo Karola *Boromeusza*, chcąc kupić chleba białego z Młyna Parowego pod Nr 927*c*, spostrzegam szyjące bieliznę Panienki; udaję się więc do utrzymującej z zwyczajnem zapytaniem, ale zastanowiło mnie, gdy wypytany o ilość łokci i szerokość, odpowiedziała mi, że 14 koszul z tej sztuki płótna mieć będę, po takiem zapewnieniu przynoszę płótno, i przy cenie umiarkowanej, najlepszem i najakuratniejszem uszyciu, z gorsami bardzo pracowitemi, i to przy każdej odmiennemi, w oznaczonym terminie i dosyć krótkim odbieram, i wtenczas dopiero dowiaduje się, że to jest sierota, córka niegdyś zasłużonego Wojskowego Polskiego; że taż wyszedłszy zaledwie z lat niemowlęcych, ciągle tak mozolną pracą z starganiem zdrowia, utrzymuje nietylko zgrzybiałą matkę, ale i ojczyma podobnież starego, dziś niedołężnego Inwalida, nie opuszczając biednego lub pomocy potrzebującego. Takie więc cnotliwe postępowanie nie powinno zostać jak dotąd w ukryciu, bo wieleż matek pozazdrościć może tak dobrego dziecka. Darujesz więc Pani, że zdradziłem Twą skromność, ale jako również dawny wojskowy polski, za przykład Cię postawić czuję się w obowiązku. — *Kaz: Bro:* b. Off: b. W. P.

Przed kilkunastu dniami słyszeliśmy, iż przywieziono koleją żelazną do Warszawy, skórę cielęcia z psią mordą i 6ciu nogami; urodzić się ono miało w jednej z wsi przyległych kolei żelaznej. Zapewne ten potwór po wypchaniu, zwiększy nasz Gabinet Zoologiczny.

Z powodu zbliżającej się zabawy fantowej w Częstochowie, na korzyść miejscowego Szpitala N. PANNY, donosimy o złożonych w tym celu w Redakcji *Kurjera* Warszaws:, a uzbieranych przez E. Z. fantach: 1) poduszka robiona szydełkiem do spilek; 2) także poduszeczka haftowana; 3) kołnierzyk i para mankietków perkalowych haftowanych; 4) serwetka siatkowa; 5) para lichtarzyków porcelanowych; 6) flakonik pąsowy szklanny; 7) figurka dziewczynki porcelanowa; 8) kubeczek szafirowy szklanny; 9) koszyczek zielony szklanny; 10) robota krzyżowa; 11) obsadka metalowa do pióra; 12) brzytwa; 13) duży sztych; 14) dwa małe; 15) dwie patarafki włóczkowe; 16) wstążka biała przerabiana srebrem pod kołnierzyk. Nadto od N. J. 31 sztuk rycin. Fanty takowe odesłane zostały do Opiekunki JW. *de Ritschel*, upoważnionej do odbioru takowych na korzyść Szpitala N. PANNY w Częstochowie.

Pokazuje się, że pełnia, a z nią i 1szy Maj, dotrzymały nam jak najzupełniej pod względem pogody, gdyż wczorajszy dzień, od którego rozpoczynają się majówki, był prawdziwie Majowym. Wiele też osób korzystając z tego, a przytem święcąc odwieczny zwyczaj, wyruszyło wczoraj od rana z całym taborem i zapasami, rozsypując się po-za obrębem miasta na wsze strony. Ale cóż z tego, kiedy dla uzupełnienia obrazu wiosny, niedostaje nam dwóch najważniejszych szczegółów, to jest trawki i liścia. Pusto na murawie, pusto i na drzewie, bo brak deszczów, opóźnił roślinność, choć ciepła bywały, a nawet i mocne. Niechno jednak stary kogut w Bocianach Polskich, których zeszyt IIgi, mówiąc tu nawiasem, wyszedł już z druku, zapieje na odmianę, a deszczyk majowy zrosi potem zapianiu pola i ogrody, to ujrzemy niebawem i trawkę na ziemi i liść na drzewie, które tak są konieczne dla ożywienia przechadzek majowych.

Przypominamy jeszcze raz Czytelnikom, iż od dziś rozpoczyna się Wystawa kwiatów w Willanowie, a przez cały ciąg trwania tejże, kursować będą codziennie omnibusy z placu Saskiego do Willanowa od godziny 3ej z południa, i z Willanowa do Warszawy o 8ej wieczorem, za opłatą k. 75 od osoby, tam i napowrót.

Jedno z pism Wiedeńskich donosi: »M. K. *Sokołowski*, wzorowy Wirtuoz na gitarze, nietylko na ostatnim swoim koncercie, ale i w wielu salonach wyborowego towarzystwa, znakomitą swoją grą wielkie wywołał wrażenie." Prócz tego i inne pisma Wiedeńskie oddały sprawiedliwość talentowi *Sokołowskiego*. P. *Sokołowski*, pochodzi z Wołynia i obecnie odbywa podróż artystyczną po Europie. W roku zeszłym, jak to w swoim czasie donieśliśmy przejeżdżał przez Warszawę, z zamiarem powrotu przez nią.

Trzy godziny, mazur utworu P. *Lewandowskiego*, i grywany przez niego na wielu zabawach prywatnych, a ofiarowany JW. Adamowi Hra: *Krasińskiemu*, wkrótce wyjdzie z druku.

Bernard *Wolberg*, Lekarz wolno-praktykujący, przeniósł swoje stałe mieszkanie z Wielunia do Częstochowy.

(A. n.) Są rzeczy na tym świecie, co nas od kolebki prawie aż do ostatka dni naszych trapią. Jedna z tych plag (notabene dla noszących obuwie) są nagniotki. Jak dalece zaś one u Europejczyków są powszechne, dowodzi ta okoliczność: że Górcy tak nazwani przez nas Czerkiesi, wziąwszy do niewoli jeńca, o stopniu dystynkcji swego brańca, przekonywają się przez namacanie takowych na nogach. Musi to być zresztą złe nielada, kiedy ono w przysłowie weszło, jak to widać z przysłowia o dolegającym trzewiku. Podług naszego zdania, człowiek który pomyślał o remedium przeciwko temu złemu, zasługuje na wdzięczność, a sam środek przeciwko wytępieniu, uważany być powinien za arcy-zbawienny. Przekonawszy się z doszłych do nas pochwał o pomyślnem działaniu płynu na ich wygubienie, znajdującego się do sprzedania w składzie różnych towarów P. *Konopackiego*, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nro 385, jak również, że do handlu tegoż P. *Konopackiego*, dochodzą liczne żądania przesyłki tegoż płynu do Guberoji Cesarstwa; sądzimy naszym obowiązkiem zdać o wynalazku tym publiczną relację, nadmieniając, że płyn o którym wyżej mowa, będący dotąd jednym z skuteczniejszych środków przeciwko ich wytępieniu, leczącym zarazem części ciała podległe odmrożeniu, sprzedaje się w flakonikach oznaczonych Nrem 1 i 2gim, wraz z przepisem, tylko po rs. 1.— Jan *Grochalicki*, b. Urzędnik, Emeryt, z Gub: Kowieńskiej.

W pewnym domu naszego miasta, wychowywanym jest *kanarek*, który roztropnością i przywiązaniem do osób, które z nim przebywają, daje nowy dowód zmyślności ptaków. Co rano towarzyszy przy śniadaniu, siadając na głowie lub ramieniu osoby, ku której czuje przywiązanie, dziobkiem dopomina się dla siebie pokarmu, słucha głosu gdy go wołają: słowem jest zabawką i zajęciem domowem.

W z. m. w teatrze Płockim, przedstawiono dramę *Bandyci*, z nowemi dekoracjami pędzla P. Stani: *Krzesińskiego*. Role w tejże przedstawili następujący Artyści: PP. *Krajewscy*, *Sochaczewscy*, *Drylscy*, Pani *Ratajewiczowa*, Panna *Okońska*, oraz PP. *Krzesiński*, *Buczkowski*, *Tomaszewicz*, *Kwieciński* i t. d.

Z dniem 25ym Kwietnia, po Wielko-Postnej przerwie, rozpoczął się w Wilnie szereg przedstawień teatralnych, drugiej połowy tegorocznego kursu, komedją: *Rochus Pumpernikel;* następnie grano po-raz pierwszy *Chatkę w lesie*, (Syrokomli), i powtórzono Operę *Ernani;* zaś w miesiącu Maju ma być wystawioną nieznana dotąd w Wilnie Opera *Marta*, i niedawno przez P. W. *Szymanowskiego* przetłumaczona, tragedja *Dzieci Edwarda*.

W odległości ośmiu mil od Warszawy, drogą bitą Lubelską, przerzyna niewielka rzeczka, nad prawym brzegiem której, zasiadło niewielkie miasteczko. Niewielka rzeczka, nazywa się *Wilga*, a niewielkie miasteczko *Garwolin*. Ostatniemi czasy, liczbę rodzin tutejszych Urzędników i Obywateli, związanych w serdeczne kółko przyjaciół, pomnożyła nowo-zaślubiona para. Chwilom zabawy i radości, które ta uroczystość wywołała, dodało życia i świetności wesołe a strojne grono z Warszawy przybyłych gości. Jędrne wyrażenie prawdziwej przyjaźni, a ogniste błyski polskiego złotego serca, cechowały zebrania biesiadników. Wśród ochoczego krakowiaka, białe światło dzienne zaćmiło inne sztuczne, a uszu naszych doleciały te słowa:

Gdzie większa gościnność,
I gdzie przyjaźń zdrowsza,
Jak w naszej mieścinie
Na krańcu Mazowsza?— *i*.

Ludwik *Chwat*, Lekarz, przeniósł mieszkanie swoje pod Nr 1779, do domu P. *Bejna* przy ulicy Sto-Jerskiej, Przyjmuje chorych codzień, z rana od godz: 7ej do 8ej, i po południu od 3ciej do 5tej; ubogich bezpłatnie.

Człowiek, który przez wystrzał z krucicy życie sobie odebrał, o czem wczoraj donieśliśmy, wedle znalezionych przy nim papierów, był subjektem handlowym, poddanym pruskim, przed kilkoma dniami do Warszawy statkiem parowym przybyłym; nazywał się Fryderyk-Wilhelm *Tatzik*.

W tych dniach otworzoną została nowa *perfumerja* przez P. *Elsnera*, której rokujemy znaczne powodzenie, gdyż o ile nam wiadomo, to perfumy, pomady i wszystkie tualetowe przybory, będą wyborowe, pomimo że ceny ich nadzwyczaj umiarkowane. Perfumerja ta znajduje się przy rogu ulicy Krak:-Przedm: i Królewskiej pod Nr 412, w domu P. *Krupeckiego*.

Już nieraz donosiliśmy o Panu Franciszku *Tylk*, który nadzwyczaj zręcznie ceruje i zeszywa sztucznie, iż trudno rozpoznać miejsca uszkodzone tak w materjach jedwabnych jak i wełnianych. Wypiera z plam ubiory damskie i męzkie, oraz szale tureckie, dywany i t. d. Dziś więc tylko przypominamy, iż Pan *Tylk* mieszka przy ulicy Niecałej po lewej stronie, pod Nr 614*l*, w bramie na 2m piętrze od frontu, i że wszelkie roboty jak dawniej tak i obecnie przyjmuje.

Od kilku dni po podwórzach, słyszeć się dają Czechy, czy też innej narodowości, muzykanty grający we 4ch, to jest na skrzypcach, flecie i gitarze, różne tańce i śpiewy.

Wczoraj w Teatrze Wielkim przywołani zostali: po Operze *Napój Miłosny*, Pani *Gruszczyńska* 5-kroć, PP.: *Szczepkowski* 3 kroć, *Ziołkowski* 2-kroć, i *Stysiński*; po Balecie *Dwaj Złodzieje*, Panny: *Królikowska*, *Dylewska*, PP.: *Meunier* i *Popiel* po 3-kroć.

Kurs wczorajszy: za *pół-imperjały* dają rs. 5 kop: 44; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 90 kop: 91 dają rs. 90 kop: 66, wartość kuponu kop: 34¼; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 89, dają rs. 14 kop: 85½, wartość kuponu kop: 21½.

Jan *Żurkowski*, b. Tancerz Teatru Wielkiego w Warszawie i Teatru Królewskiego Wielkiej Opery Włoskiej w Londynie, mieszka przy ulicy Nowy-Swiat Nro 1310, w domu W. *Kirkorów*, w oficynie na pierwszem piętrze w drugiej sieni. W temże mieszkaniu, oraz po pensjach i w domach prywatnych, udziela *lekcje tańców*.

Ameryka. — Listy z Montevideo zawierają bliższe szczegóły o exekucji osób, które jako jeńcy dostali się w ręce wojsk rządowych po bitwie pod Quinteros. Dwóch Jenerałów: *Cesar Diaz* i *Freire*, dwóch Pułkowników: *Tajos* i *Caballero*, 25 Oficerów i 150 żołnierzy ukarano śmiercią. Prezydent *Pereira* starał się tę okrutną surowość usprawiedliwić przed Izbą oświadczeniem, iż krok taki nakazywały względy stanu i interes kraju. Izba udzieliła mu tytuł *Wielkiego Obywatela*. (St: Anz:).

Anglja. *Londyn, 26go Kwietnia.* — Polemika dzienników Angielskich obraca się głównie około bilu i spraw Indyjskich. *Times* jednak poświęca artykuł napomnienie admiralicji, która podług niego, wpada w dawne błędy, zostawiając część sił morskich, a mianowicie kanonjerki podczas ostatniej wojny zbudowane, w takim stanie zaniedbania, że w razie potrzeby, upłynęłoby najmniej trzy miesiące, nimby mogły wyruszyć na morze. Artykuł ten charakteryzuje się szczególniej pewnym rodzajem nieufności, jaką objawia *Times* co do zamiarów Francji. — Przyjaciele *Bernarda* w Anglji, zamierzają dać w pierwszych dniach Maja ucztę, na cześć uwolnienia tegoż, oraz na cześć jego obrońcy P. Edwin *James*. Zaprosili oni na tę ucztę przysięgłych, lecz ci znaleźli się rozsądnie, odmawiając zaproszeniu za pośrednictwem swego Prezesa, i oświadczając, że nie pragną innej nagrody, jak zadowolenie z wypełnienia swej powinności. (Ind: Belge).

Francja. *Paryż, 26 Kwiet:.* — Mówią o przybyciu do Paryża P. *Basily*, Komissarza Rossyjskiego w Xięztwach Naddunajskich. Zdaje się, że otwarcie konferencji nastąpi nie później jak 15go Maja. — Podajemy tu, z wykazów urzędowych, siły marynarki francuzkiej. Parostatków: szrubowych 30; fregat 35; korwet 18; aviso 79; baterji pływających 5; kanonjerek 20; szalup kanonjerskich 8; transportów 20. Żaglowych: okrętów 15; fregat 28; korwet 11; aviso 24; kanonjerek 6; bombard 3; lekkich statków 34; transportów 26. Na warsztatach buduje się 53 statków, między któremi 7 okrętów linjowych i 15 fregat. — W tych dniach ma być urządzoną sprzedaż rozmaitych przedmiotów w Ambassadzie Angielskiej, na korzyść biednych Anglików przebywających w Paryżu. Dawniej dawano corocznie na ten cel bal.— *Rudio* miał dziś być przeprowadzony z więzienia do Brest. Jak wiadomo, poprzedził go już do Cayenne *Gomez*.— Dziś Ciało Prawodawcze zajęło się pierwszy raz rozbiorem budżetu na r. 1857.— Wczoraj rozeszła się po Paryżu pogłoska w niektórych towarzystwach dyplomatycznych, że gabinet St. James, obawiając się, aby nie uległ w sprawie *Cagliari* przymusowi, już to przez postawę Parlamentu, już też Francji i aby niebył znaglonym wówczas do popierania reklamacji Rządu Sardyńskiego, radził Ministrom Króla Neapolitańskiego, przez pośrednictwo Austrji, aby weszli na drogę ustąpień. Zalecał on im, aby sposobem appelacji uznali nieprawność zabrania okrętu Sardyńskiego, zkąd naturalnie wypłynie zwrot tegoż okrętu i uwolnienie osady. Członkowie gabinetu Neapolitańskiego, jak powiadają, są dość skłonni do usłuchania powyższej rady, lecz wprzód muszą przemódz opór Króla *Ferdynanda*, który mniema, że honor jego korony zależy od tej sprawy, i który pisał podobno w tym duchu do Dworów Petersburgskiego i Wiedeńskiego. (In: B.).

Portugalja. *Lizbona, 19go Kwietnia.* — Nowa korweta parowa *Bartolomeo Diaz*, dziś ma opuścić Lizbonę dla przywiezienia przyszłej Królowy Portugalskiej, Xiężniczki Stefanji *Hohenzollern*. Dostojna Narzeczona Króla Don *Pedra Vgo*, spodziewaną tu jest 10go Maja, a na przyjęcie jej czynią świetne przygotowania. — Krajmnie się przygotowaniem do nadchodzących wyborów. (Ind: Belge).

Prusy. — Dnia 24go Kwietnia zgorzała większa część miasta Frankenstein. Ogień zapuszczony został przez dwoje dzieci bawiących się nieostrożnie zapałkami. W pożarze tym miało postradać życie 16 osób. (St: Anzeiger).

Rozmaitości. — Pan *Faye* w Paryżu zawezwał swem, dnia 8go Marca, Akademji, przedłożonem pismem, wszystkich fotografów, aby zaćmienie Słońca odfotografowali w najważniejszych przejściach. Pod jego okiem powiodło się to w technomatycznym zakładzie PP. *Quinet* i *Porre* jak najlepiej, gdyż o wpół do czwartej, to jest w godzinę po zaćmieniu Słońca, przedłożono już Akademji fotograf w wielkości 21 kwadratowych centymetrów. Słońce jest przedstawione w Przeciętnej wielkości 15 centymetrów. Pod względem postrzeżeń tego rodzaju, obiecuje sobie Pan *Faye* po fotografji nadzwyczajnych korzyści, obalających dotychczasowy system postrzeżeń (?). — Wielka sala Paryzkiego pałacu przemysłowej wystawy, która ma więcej jak hektar przestrzeni, zostanie teraz przeistoczona w pyszny angielski ogród, gdzie w Maju ułoży się wielka wystawa kwiatów. Na grządki z trawniku, sprowadzą z okolic Issy i Auteuil kilka tysięcy metrów murawy; na tych grządkach zasadzą magnolie, pinie i inne szczególne rośliny i kwiaty, a strumyk nasadzony w wodne rośliny, przerzynać będzie ten pyszny ogród. Przykładają wszelkiego starania, aby ta wystawa kwiatów i roślin stała się pyszną i okazałą. — Dawid *Levingston*, niespracowany angielski badacz głębi Afryki, udał się dnia 16go Lutego, w towarzystwie kilku uczonych, w nową podróż do Afryki, na którą Rząd Angielski przeznaczył 5,000 fun: szt:. Oprócz tego otrzyma expedycja wolny transport i popłynie okrętem wojennym z miasta Przylądku ku ujściu rzeki Zambese. *Levingston* zamyśla ujechać paropływem 300 mil angielskich w górę Zambesy i ztamtąd właściwie podróż swoją w głąb rozpocząć. — Dotąd Ameryka nie znała użytku wielbłądów. Ale że wielbłądy i inne tego rodzaju zwierzęta, dają używać się z wielką korzyścią w Ameryce, udowodniła dostatecznie teraźniejsza wyprawa Porucznika *Beala*. Udał się z Albuquerque w nowym Mexyku, środkiem kraju ku zachodniej stronie aż do rzeki Kolorado; miał ze sobą 90 wielbłądów i kilka dromedarów; świadczyły one podczas tej wyprawy w puszczy przerżniętej rzeką Pekos, gdzie mają kopać studnie artezyjskie, nierównie lepsze usługi jak inne zwierzęta, które dźwigały swą żywność, podczas gdy wielbłądy i dromedary żywiły się trawką i roślinami wystającemi gdzie niegdzie i bardzo szczupło z pomiędzy rozpadlin kamienia. Porucznik *Beale* donosi w swym raporcie, że jego wielbłądy doskonale płynęły przez rzeki, a nawet wyprzedzały konie i muły. — »Dla czego pończocha ma oczy a nie widzi?« »Bo każde przekłute.«

S Z A R A D A.

Pierwsze trzecie zwierzątka, a zaś *pierwszej drugiej*
Strzeż się jeśli nieszczęściem zaciągasz gdzie długi,
Bo ona jest zabójczą w całym waszym bycie,
Zwłaszcza gdy lekkomyślnie *wszystkie* dziś robicie.
(Zeszła Szarada, *Borówki*).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Brzozowski Porucz: z Żelechowa nr 625; Grotowski Wład: Oby: z Załusk nr 570; Hempel Stan, Sztabs-Kapi: z Lublina nr 1245; Jankowski Narcyz dym: Porucz: z Kijowa nr 414; Okolski Ign: Ob: z Radomia nr 601; Ogiński Fel: Ob: z Kamieńca Podolskiego nr 473; Stołypin Grzeg: Podporucz: z Petersburga nr 414; Zdrojewski Józef Ob: z Grodna nr 476.

Wyjechali: Antosiewicz Wład: Ob: do Brześcia-Lit:; Fijałkowski Józ: Ob: do Pokrzywnicy; Mleczko Hon: Ob: do Trzebienia; Stadnicki Józ: Hr. do Osmolic; Tarnowski Gust: Hr. do Łabunia; Woroniecki Adam Xżę do Rejowca.

Przyjechali koleją żelazną: Budzyńska Emilja Oby: z Gniezna nr 1066; Dorożyńska Marja utrzym: magazyn mód z Lipska nr 500; Horwatt Daniel Ob: z Rzymu nr 414; Paterson Kar: Radca Dworu z Rzymu nr 414; Sniatyński Woje: Kup: z Krakowa nr 484; Weber Alex: Oby: z Berlina nr 414.

Wyjechali koleją żelazną: Amandowicz Damazy Urzęd: Banku do Mysłowic; Starzeński Wikt: Hr. do Krakowa.

DONIESIENIA.